

Recenzja pracy doktorskiej mgr Aliny Barczyk
Rezydencje rodu Mniszchów w czasach saskich. Historia i treści ideowe architektury
napisanej pod kierunkiem dra hab. Tadeusz Bernatowicza, prof. UŁ

Rozprawa doktorska mgr Aliny Barczyk jest pracą obszerną; liczy sobie 292 strony zasadniczego tekstu, uzupełnionego o osiem aneksów (z niepublikowanymi dotąd opisami i inwentarzami), będących integralną podstawą dysertacji. Ponadto tekst uzupełnia ponad 40 stron bibliografii, wykazy skrótów, ilustracji, ślepe (póki co) indeksy osobowy i topograficzny oraz dwa streszczenia: niemiecko- i angielskojęzyczne. Osobny tom zawiera 10 plansz oraz 372 ilustracje, stanowiące podstawę dla analiz. Należy już w tym miejscu podkreślić, wyjątkowo sumienną i olbrzymią, imponującą wręcz, kwerendę źródłową jaką przeprowadziła Doktorantka – w kilkunastu archiwach polskich i zagranicznych – co dało Jej solidną podstawę dla przedstawionych rozważań.

Konstrukcja pracy jest jak najbardziej poprawna i logiczna, jak sama Autorka zaznaczyła odnosi się do schematu, który został już wykorzystany dla omówienia mecenatu innych rodzin magnackich (Jabłonowskich, Paców).

Główne wywody Pani Aliny Barczyk zostały podzielone na cztery części, poprzedzone wprowadzeniem i zakończone podsumowaniem.

We wprowadzeniu przedstawiła Ona stań badań dotyczący fundacji Mniszchów oraz dziejów rodu oraz określiła główny cel swej pracy: „całościowe ujęcie pozycji rodu w czasach saskich” i „zebranie informacji o samych postaciach [poszczególnych magnatach] i ich siedzibach, jak i odniesienie do szerszego kontekstu” [s. 12]. W tym ujęciu, a przede wszystkim mając na względzie konieczność pełnego przedstawienia działalności na niwie sztuki (= działalności czy też aktywności fundacyjnej) trudno mi się zgodzić z przyjętym w pracy założeniem, że „zagadnieniem równie godnym analizy, aczkolwiek wykraczającym poza ramy niniejszego opracowania pozostają fundacje sakralne” [s. 14]. Jeśli chcemy przedstawić w pełni pozycję i znaczenie rodu, jeśli chcemy właśnie przedstawić szerszy kontekst to nie można się ograniczać wyłącznie do rezydencji. Fundacje sakralne bowiem stanowią integralną część działalności fundacyjnej, a wątki ikonograficzne obecne w dekoracjach fundacji sakralnych nierzadko są zbieżne i wzajemnie uzupełniają się z tymi prezentowanymi w siedzibach; co więcej, z reguły rezydencje stanowiły wspólne założenia urbanistyczne świątyniami. Trzeba też pamiętać, że z reguły przecież ci sami artyści byli zaangażowani zarówno w fundacje świeckie jak i sakralne. Brak omówienia tych ostatnich należy uznać za mankament pracy. Oczywiście recenzent doskonale rozumie konieczność ukończenia pracy doktorskiej w terminie, nie mniej, myślę, że sama Autorka ma świadomość tego sztucznego ograniczenia i poniekąd próbuje obejść je np. omawiając fundacje sakralne w Dukli – bowiem tylko w ten sposób uzyskuje podstawy do omówienia stosunku do sztuki Jerzego Augusta Mniszcha.

Kwestią dyskusyjną jest też pominięcie przez Doktorantkę dworów, które nie stanowiły „bezpośrednio siedzib właścicieli, przeznaczone do zarządzania majątkiem lub

pobytów okolicznościowych czy rekreacyjnych – przez wzgląd na skalę i charakter użytkowania posiadające drugorzędne znaczenie, niwelujące konieczność splendoru” [s. 15]. Czy rzeczywiście? To oczywiście może być podstawą do dalszej dyskusji naukowej, ale chciałbym podkreślić, że znane przypadki odnoszące do dworów Jabłonowskich czy Sieniawskich pozwalają jednak zaprzeczyć tej tezie, a sam fakt otaczania „głównych” rezydencji przez mniejsze (niejako służebne – służył podkreślaniu *dignitas* i pozycji właścicieli. *Nota bene* – jeśli byśmy wyłączali z kręgu naszych zainteresowań te siedziby, w których właściciele pojawiali się rzadko, to - antycypując niejako dalsze rozważania – należy przypomnieć, że wspaniały pałac gdański Jerzego Wandalina, jak sama Autorka przyznaje, doczekał się bodajże jednej wizyty jego fundatora. Doktorantka zdecydowała się też na omówienia dworu w Brzostowicy Wielkiej, który miał istotne znaczenie w kontekście lokalizacji (nieopodal miasta sejmowego), a nie odznaczał się jakimiś walorami artystycznymi (a pamiętać należy – w kontekście powyżej poczynionych uwag, że w samej Brzostowicy i jej okolicy fundowane były dwie budowle sakralne).

W dalszych rozdziałach Doktorantka zaprezentowała rezydencje należące do dwóch pokoleń rodu – Józefa Wandalina i jego synów – Jerzego Augusta i Jana Karola, określając zarazem umowne ramy czasowe dla swych rozważań: od około 1700 roku do końca lat 60-tych XVIII stulecia.

Pierwszy rozdział, zatytułowany „Ród Mniszców” – wprowadzający – poza prezentacją dziejów rodziny zawiera istotne dla dalszych analiz kwestie: tytułatury, legendarnych dziejów rodu oraz nie poruszane dotąd w literaturze zagadnienie „rodów marszałkowskich” i związanej z nim ikonografii. Uwagi Autorki, co należy raz jeszcze podkreślić, mają pod tym względem wyjątkowy i pionierski charakter i sformułowała je jako pierwsza w literaturze historyczno-artystycznej. Ta część dysertacji zasługuje na poszerzenie i opublikowanie jako osobnej rozprawy. Osobną kwestią, którą warto rozszerzyć w przyszłych badaniach jest chyba konieczność nakreślenia zagadnienia kontynuacji – dziedziczenia splendoru rodu Chodkiewiczów (wspominane jedynie przy okazji omówienia dworu w Brzostowicy).

Kolejne rozdziały – dedykowane poszczególnym postaciom zostały opatrzone cytatami, które mają wskazywać na główne cechy działalności czy też charakterystyczne rysy stosunku wobec sztuki, unaoczniające się w sposobie kreacji czy autoprezentacji w siedzibach. Rozdziały mają wspólny schemat, składający się z części biograficznej (w których Autorka nierzadko dokonuje nowych ustaleń i korekt życiorysów kolejnych bohaterów rozprawy), omówienia (chronologicznego) poszczególnych rezydencji (z przedstawieniem wcześniejszych losów i przemian budowli) oraz podsumowań charakteryzujących postawy Mniszców.

I tak, w rozdziale drugim dedykowanym Józefowi Wandalinowi Autorka dokonała analizy siedziby w Laszkach Murowanych, warszawskiego pałacu przy ul. Senatorskiej, pałacu określonego jako „wiejski” w Dęblinie, dworu starościńskiego w Jaworowie oraz dworu „wiejskiego” w Brzostowicy Wielkiej.

W przypadku rezydencji w Laszkach należy podkreślić, że budowla ta, choć stosunkowo często omawiana w dotychczasowej literaturze, znalazła w pracy Pani Barczyk znakomite

i dogłębne opracowanie, obejmujące rekonstrukcję układu funkcjonalno-użytkowego. W tym miejscu chciałbym podkreślić jeden aspekt pracy, który właściwie musiałbym powtarzać przy każdym przedstawieniu kolejnej rezydencji. Pani Alina Barczyk w sposób klarowny, wyjątkowosumiennie dokładnie dokonuje analiz i rekonstrukcji układów budowli, wydobywając nieznane aspekty budowli, ich funkcje, a także kwestie artystyczne. *Engénéral* – w kwestii rozwiązań artystycznych dla omawianych przez siebie budowli wskazuje przede wszystkim wzorce i analogie w architekturze saskiej.

W swych badaniach Autorka swobodnie łączy szczegółowe rozwarstwienia samych budowli (*in situ* - o ile są zachowane), wnikliwie bada wszystkie przekazy ikonograficzne (zachowane projekty, plany, źródła kartograficzne – mapy, inwentaryzacje, wreszcie widoki i fotografie), łącząc je ze źródłami archiwalnymi, starodrukami i późniejszymi opisami, a także materiałami konserwatorskimi. Niezwykle szczegółowo przeprowadzone analizy służą rekonstrukcjom układów wnętrz, funkcji i wyposażenia, wystroju i dekoracji, co szczególnie istotne, programów treściowych. Szczególna umiejętność zestawienia różnorodnych źródeł i analiz formalno-genetycznych oraz porównawczych samych dzieł świadczy o bardzo dobrym opanowaniu warsztatu historyka sztuki. Dokładne opisy i analizy dekoracji rzeźbiarskich założeń ogrodowych oraz dziedzińców wraz z przedstawieniem programów ikonograficznych mogą zostać uznane za modelowe dla kolejnych historyków sztuki. Dodatkowo wspomnę tu oczywiste – i bardzo ważne – odkrycia archiwalne Pani Barczyk, jak np. właściwie wydobyte postaci i roli architekta Burkharda Christopha von Münnicha (pałac przy ul. Senatorskiej), czy opublikowanie nieznanych dotąd projektów Andreasa Gärtnera (dla pałacu dukielskiego), rzutów rezydencji wiśniowieckiej, dęblińskiej, a także dworu grodzieńskiego.

Rozdział trzeci Doktorantka poświęciła przywódcy kamaryli Jerzemu Augustowi Wandalinowi¹ i jego pałacom w Gdańsku (określonego jako emanacja gospodarczej i politycznej obecności marszałka) oraz w Dukli (wraz z omówieniem samej miejscowości jako miasta rezydencjonalnego – i tu znalazły się analizy kościoła parafialnego z kaplicami stanowiącymi mauzolea marszałka i jego małżonki Amalii z Brühlów). Tu, raz jeszcze, należy podkreślić wysokie walory omówienia pałacu gdańskiego, autorstwa Pierre Ricauda de Tirrigaille' ai założenia ogrodowego.

Niejako na marginesie można wszelako dodać tu – jako kwestię do szerszej dyskusji – zagadnienie określenia nazw poszczególnych rezydencji. Autorka posługuje się określeniami „pałac wiejski” czy „podkarpacka rezydencja”, „rezydencja miejska”, „dwór starościński” – właściwie bez wyjaśnienia źródeł takiej nazewnictwa i mieszając kategorie odnoszące się do

¹Ciekawy zagadnieniem – poruszonym tylko marginalnie w rozprawie, przy okazji ekslibrisów Jerzego Augusta Mniszcha jest kwestia prezentacji heraldycznej rodu oraz pełnego przytoczenia druków panegirycznych (czy tylko wzmiankowanych opisów uroczystości okazjonalnych - np. na s. 23,55,142, 206), co może stanowić podstawę do dalszych rozważań na temat propagandowej funkcji inicjatyw artystycznych Mniszchów i budowania wizerunkumagnatów poprzez sztukę.

funkcji i topografii. Zasadne jest stworzenie jednolitej kategoryzacji rezydencji, wyróżnienie ich charakterystycznych cech formalnych budowli oraz połączenie ich z odpowiednimi nazwami – o czym zresztą Doktorantka się przekonała, bowiem rezydencja jaworowska określana jest w źródłach pałacem bądź zamkiem.

Część czwarta rozprawy odnosi się do podkomorzego wielkiego litewskiego Jana Karola Wandalina i jego rezydencji warszawskiej na ul. Miodowej oraz na Wołyniu w Wiśniowcu.

W przypadku pierwszej z nich warto dodać możliwości rozbudowy analizy w oparciu o późniejszy (bodajże z 1796 roku) inwentarz pałacu (MNK, rkps sygn. 864, „Opisanie pokojów...”). Rekonstrukcja pałacu Wiśniowieckiego stanowiącego „dziedzictwo królewskiego rodu Wiśniowieckich” – odmienna od zaproponowanej kilka lat temu między innymi przez niżej podpisanego – przynosi nowe ustalenia badawcze, w oparciu o uważną analizę wszystkich możliwie dostępnych źródeł. Akceptując ją i nie kwestionując ustaleń Doktorantki wypada mi zauważyć, że prezentowane wcześniej rekonstrukcje – łączyły się z planem przebudowy, a przekształcenia XIX- i XX-wieczne w znaczącym stopniu uniemożliwiają jednoznaczną odpowiedź np. na pytanie gdzie właściwie została ulokowana sala pełniąca funkcję galerii obrazów.

Dysertację kończy podsumowanie, w którym Pani Alina Barczyk syntetycznie zrekapitulowała ustalenia, koncentrując się na wskazaniu dominujących wątków ideowych eksponowanych w rezydencjach mniszchowskich: genealogii, „dawności” (czy szerzej tradycji i spuścizny rodowej) oraz nowoczesnych rozwiązań artystycznych, w czym doktoranta upatruje przejawów gustu poszczególnych magnatów².

Praca napisana jest językiem poprawnym i klarownym, choć autorce nie udało się uniknąć pewnej liczby irytujących literówek, a także braku odniesień w niektórych przypisach (co oczywiście jest do wyeliminowania na etapie redakcyjnym przy publikowaniu rozprawy).

Reasumując, Doktorantka przygotowując dysertację omawiającą rezydencje należące do dwóch pokoleń rodziny Mniszchów dokonała trafnego wyboru tematu – w ten sposób istotnie wzbogacając panoramę sztuki nowożytnej w Rzeczypospolitej w XVIII stuleciu. Pani Alina Barczyk jest jedną z nielicznych młodych i aktywnych badaczek sztuki nowożytnej, a jej, wysoko oceniana przez niżej podpisanego, praca doktorska pozwala mieć nadzieję, że badania nad sztuką polską XVIII stulecia nie zanikną w ośrodkach akademickich w Polsce.

Dysertacja spełnia wszelkie ustawowe wymogi stawiane pracom doktorskim, należy podkreślić konieczność jak najszybszego opublikowania pracy drukiem. Mamy do czynienia

²Trochę zabrakło w tym stosunkowo niewielkim zakończeniu zestawienia inicjatyw artystycznych Mniszchów i innych rodów magnackich czy choćby naszkicowania aktywności na niwie artystycznej synów Jana Karola. Gorąco zachęcał bym Doktorantkę do rozbudowy swej pracy o omówienie następnego pokolenia rodu – działalności Józefa Mniszcha (1742-1793), kolejnego marszałka, do którego aktywności zachowane są liczne materiały źródłowe – choćby przywoływane w spisach bibliograficznych rękopiśmienne traktaty architektoniczne (zachowane są również edycje drukowane – np. w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie, łącznie się z Michałem Jerzym Mniszchem).

z pracą sumienną, przynoszącą nowe ustalenia badawcze, bardzo rzetelną i dającą świadectwo wiedzy, znajomości podejmowanej problematyki i dobrego opanowania warsztatu naukowego. Z pełnym przekonaniem wnioskuję o dopuszczenie Pani mgr Aliny Barczyk do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

dr hab. Andrzej Betlej, prof. UJ
Instytut Historii Sztuki UJ

